

**Kompendia jako przykład prywatyzacji
obiegów**

**Garść uwag o sieciowych instytucjach życia
literackiego**

Maciej Maryl

LITERATURA TURBA

KOMPENDIA JAKO PRZYKŁAD PRYWATYZACJI OBIEGÓW

GARŚĆ UWAG O SIECIOWYCH INSTYTUCJACH ŻYCIA LITERACKIEGO

Maciej Maryl

Internet zabija kulturę... tak przynajmniej twierdzą niektórzy krytycy. Według Andrew Keena, sieć stanowi urzeczywistnienie dowcipu dziewiętnastowiecznego biologa, Thomasa Henry Huxleya (z tych Huxleyów), który miał stwierdzić, iż gdyby nieskończoną liczbę małą wyposażyć w nieskończoną liczbę maszyn do pisania, to prędzej czy później powstanie jakieś arcydzieło. Choć była to niegdyś jedynie dystopijna wizja, powiada Keen, dzisiaj żarty się skończyły:

W naszych czasach technologia łączy wszystkie te mały ze wszystkimi maszynami do pisania. Jednakże w obecnym świecie Web 2.0. maszyny do pisania nie są już zwykłymi maszynami, ale połączonymi ze sobą komputerami osobistymi, a mały to już nie zwierzęta, lecz ludzie – użytkownicy internetu. Zamiast tworzyć arcydzieła, miliony żywotowych małą – z których większość nie jest bardziej twórcza niż nasi biologiczni kuzyni – tworzą nieskończony cyfrowy zbiór miernoty¹.

Uwagi Keena i same wnioski, jakie wyciąga z anegdoty Huxleya, w ciekawy sposób rezonują z *Nieśmiertelnym* – opowiadaniem Borgesa o poszukiwaniu „tajemnej rzeki, która oczyszcza ludzi ze śmierci”². Po długiej wędrówce narrator

odnajduje krainę nieśmiertelnych, którzy okazują się Troglodytami – nic nie mówią i pożerają węże.

[P]rzekonani, że każde przedsięwzięcie jest jałowe, postanowili żyć dla myśli, dla czystej spekulacji. Wzniesli budowlę, zapomnieli o niej i poszli mieszkać w jaskiniach. Pogrążeni w swych rozmyśleniach, prawie nie dostrzegali świata zewnętrznego. (...) Nauczona przez praktykę wieków republika ludzi nieśmiertelnych osiągnęła doskonałość tolerancji i prawie obojętności. Wiedziała, że w nieskończonym okresie czasu każdemu człowiekowi wydarzą się wszystkie rzeczy. (...) Nie istnieją zasługi moralne czy intelektualne. Homer ułożył *Odyseję*; jeśli założymy nieskończony okres czasu, z nieskończonymi okolicznościami i wariantami, jest rzeczą niemożliwą nienapisanie, choćby jeden raz, *Odysei*³.

Zwróćmy uwagę, iż w obydwu przypadkach dotykamy nieskończoności – nieskończona ilość małą lub nieskończona ilość czasu. I choć nasi autorzy skrajnie różnią się w ocenie stanu rzeczy wynikającego z tych nieskończoności, to ich wnioski są zaskakująco podobne – zazwyczaj mamy do czynienia z miernotą, a czasem trafi się arcydzieło. Jak w życiu. Tak przynajmniej wynika z rozkładu

Gaussa... Skąd więc narzekanie na Internet produkujący miernotę? Czyżby wcześniej istniały same arcydzieła? Kto nigdy nie miał w ręku marnej książki, niech pierwszy rzuci kamieniem!

Keen prezentuje bardzo konserwatywny światopogląd i wyraża fundamentalną niezgodę na współczesne przemiany technologiczne. Dość istotna dla tej postawy zdaje się kwestia instytucji. Keen zasadniczo nie ufa odbiorcom – pokazuje, że zanik tradycyjnych instytucji nie pozwala nam ocenić prawdziwości przekazu: „prawda i zaufanie to chłopcy do bicia rewolucji Web 2.0”. „W świecie, w którym jest coraz mniej profesjonalnych redaktorów oraz recenzentów, skąd mamy wiedzieć, w co i komu wierzyć?”⁴, frasuje się Keen, zastępując w istocie kult amatora kultem wyidealizowanego profesjonalisty czasów preinternetowych. Porzućmy więc postawę oceniającą i przyjrzyjmy się faktom. Jeśli chodzi o życie literackie w Internecie, rzeczywiście wprowadza on tu małe zamieszanie. Nie tylko tradycyjne instytucje życia literackiego ulegają przemianie, lecz pojawiają się także instytucje nowe. Omówmy je w dużym skrócie⁵.

Przede wszystkim przemiany dotyczą samych instytucji publikujących i dystrybuujących teksty. Wydawnictwa przenoszą zabiegi promocyjne do Internetu, przeistaczają się w wielkie księgarnie, uruchamiają sprzedaż e-książek. Z drugiej strony duże koncerny dystrybucyjne, jak Amazon.com czy Barnes & Noble, produkują własne czytniki e-książek, co zmienia model wydawniczy, umożliwiając pisarzom łatwą dystrybucję utworów opublikowanych własnym sumptem. Podobne przemiany obserwujemy na rynku czasopism: część tytułów funkcjonuje na papierze, ale posiada własną stronę internetową. Inne – jak „Latarnia Morska”⁶ czy „Zeszyty Poetyckie”⁷ – ze względu na problemy z wydawaniem drukowanych numerów przeniosły się do sieci. Jeszcze inne, jak „ArtPapier”⁸ czy „Krytyka Literacka”⁹, od początku ukazują się w sieci w formie kolejnych, acz cyfrowych, numerów.

Nieco inaczej sprawy mają się z nowymi instytucjami życia literackiego, które pojawiają się w Internecie. W przeciwieństwie do wymienionych

wcześniej podmiotów, dużo rzadziej związane są z konkretnymi instytucjami – publicznymi lub naukowymi – a współtworzy je przeważnie grono pasjonatów, czy też amatorów, w pozytywnym tego słowa znaczeniu (zapomnijmy na chwilę o Keenie). Mamy tu więc przede wszystkim różne portale kulturalno-literackie, poświęcone różnorodnej problematyce – od ogólnych kwestii związanych z literaturą współczesną, po szczegółowe formy gatunkowe (np. literatura fantasy czy kryminały). Warto też wspomnieć o takich instytucjach pośredniczących jak blogi krytycznoliterackie czy nieformalne recenzje w portalach czytelnicznych i księgarskich, które przejmują funkcje krytyki literackiej.

W tym jednak tekście chciałbym się zająć innym typem instytucji – stronami tworzonymi przez nieprofesjonalnych użytkowników, wypełniających „białe plamy” Internetu, tj. udostępniających informacje, które z różnych względów nie są dostępne w sieci. Mam tu na myśli typowe strony fanowskie – amatorskie przedsięwzięcia, których motorem jest nie tyle praca naukowa, ile chęć zbierania materiałów. Podkreślmy tę ważną różnicę – u podstaw naukowych monografi, podręczników czy edycji archiwalnych także leży bezpośrednio zainteresowanie badacza, ale naukowiec, operujący w świecie akademickim, poddany jest rygorom naukowości i kompletności, które nie dotyczą amatora. Amator zbiera przeróżne materiały, czyniąc ze swej strony swoisty „internetowy lamus”, do którego wrzuca kolejne partie materiałów w zależności od tego, co napotka.

Zacznijmy od stron o pisarzach. Chodzi tu o takie strony jak choćby *Teodor Parnicki w sieci*¹⁰ czy *Marek Hłasko – strona o pisarzu*¹¹, na których zebrano przeróżne materiały o biografii i twórczości pisarzy, wraz z tekstami krytycznymi, fotografiami i innymi dokumentami. Podobne witryny zakładane są przez fanów, wyrażających w ten sposób swoje uznanie dla twórcy i troskę o jego spuściznę. Dobrym przykładem takiej postawy jest strona *Prawie wszystko o Tadeuszu Nowaku*¹², zawierająca spore fragmenty twórczości nieco zapomnianego autora, umieszczone w sieci z braku innych kanałów dystrybucji. Pojawiają się także tak zwane strony oficjalne, tworzone przez spadkobierców pisarzy.

Dość podobną funkcję, choć w nieco odmiennym trybie, pełnią strony prowadzone przez zbiorowości, jak portale tematyczne poświęcone określonym gatunkom, a zwłaszcza kryminałom i fantasy (np. *Gildia Literatury*¹³, *Katedra*¹⁴, *Klub MOrd*¹⁵). Poszczególne portale różnią się od siebie sposobem, tematyką, typem zamieszczanych treści, stopniem udziału samych użytkowników, ale ich cele są dość podobne: z jednej strony dostarczają bieżących informacji z danej dziedziny, z drugiej zaś – konsolidują wspólnotę i tworzą platformę do wymiany myśli czy spostrzeżeń dotyczących danej dziedziny twórczości. W rezultacie prowadzonych dyskusji i gromadzenia materiału pojawia się często potrzeba kodyfikacji grupowego stanu wiedzy dla nowych użytkowników. W ten sposób powstają sieciowe kompendia.

W tym miejscu przyjrzymy się jednemu z takich kompendiów stworzonemu przez fanów skupionych wokół witryny *Andrzej Sapkowski Zone*¹⁶, która pojawiła się w sieci dużo wcześniej niż oficjalna strona pisarza (*nota bene* to właśnie fani z *Zony* zrzucili się ponoć na modem dla Sapkowskiego, by mógł brać udział w życiu witryny¹⁷). Powstanie i gwałtowny rozwój portalu w drugiej połowie lat 90. XX wieku i w początkach pierwszej dekady XXI wieku można uznać za ciekawy efekt połączenia trzech czynników: wybuchu popularności literatury fantasy w Polsce (blisko związanej z osobą Sapkowskiego), początkami Internetu w naszym kraju oraz zaimportowania (lub wytworzenia rodzimego odpowiednika) fanowskiej kultury zachodniej – na przykład powiązanej z serialem *Star Trek*.

Witryna zawiera informacje bio- i bibliograficzne, fragmenty twórczości Sapkowskiego, recenzje, wywiady, artykuły przedmiotowe (najczęściej przedruki z prasy), materiały dotyczące adaptacji (film, serial, gra), linki do stron o Sapkowskim, a także twórczość samych fanów: fanfiction i obrazki inspirowane sagą. Oprócz tego wyposażona jest w różne narzędzia komunikacji: chat oraz forum. Warto też podkreślić, iż witryna sprawnie działa i wrażenie opuszczonej: ostatnie nowości pochodzą z maja 2010 roku, choć na forum można jeszcze odnaleźć dyskutantów. Cały dorobek *Zony* jest jednakże dostępny dla wszystkich użytkowników – można pobrać zapisy rozmów z listy dyskusyjnej lub przejrzeć starsze wątki

interpretacyjne na forum. Można wreszcie zajrzeć do swoistej encyklopedii „sapkologicznej”, stworzonej przez użytkowników, jaką jest *Companion*.

Companion, okółoliteracki zasób informacji dotyczących sagi o Wiedźminie oraz opowiadań poświęconych temu bohaterowi, składa się z serii haseł podzielonych na różne kategorie, wraz z odnośnikami do poszczególnych tomów (z numerami stron). Kompendium składa się z kilku działów: geografia (nazwy miejscowe ze świata przedstawionego), postaci, rośliny (np. zioła wzmiankowane w powieści), zwierzęta, znaki wiedźmińskie. Oprócz tego znajdziemy opracowania chronologiczne: historię świata przedstawionego i kalendarz zdarzeń. Fani (a konkretnie niejaka Krycha) stworzyli także mapę świata Wiedźmina. Znajdziemy tu również działy filologiczne – słownik „starszej mowy”, którą władają niektóre postaci (wraz z zapisem fonologicznym), wyrażenia i piosenki, a także hasła dotyczące pochodzenia imion i nazw z sagi (np. imię Vizimir ma pochodzić od Wizimierza, fikcyjnego króla Polski). Osobne opracowanie *Geralt Seryjny Morderca* zawiera szczegółową listę ofiar głównego bohatera wraz ze szczegółami potyczki.

Companion liczy sobie około 800 tysięcy znaków, czyli przeszło 400 stron maszynopisu (bez obrazków). Stanowi dużą encyklopedię, lecz trudno sobie wyobrazić, by jakaś instytucja tworzyła takie kompendium dla pisarza literatury popularnej, nie dość, że żywego, to jeszcze publikującego kolejne tomy (*Companion* powstawał zanim ukazała się ostatnia książka z serii o Wiedźminie). Mamy tu więc do czynienia z opracowaniem na wskroś amatorskim, które powstało w ramach wspólnoty fanowskiej. Kompendium wiedzy o Sapkowskim może nie być zbyt przydatne literaturoznawcom, ale nie o to wszak chodzi: podstawową wartością takiego kompendium nie jest bowiem wkład w polską literaturę na poziomie makro (skodyfikowaną w kanonie), tylko rola, jaką odgrywa na poziomie lokalnym, w mniejszej społeczności czytelników, która powstaje wokół danego gatunku czy tekstów jakiegoś autora.

Przykład *Companion* i całej *Zony*, jej ewolucji i zamarcia dobrze oddaje pewne przemiany

w literackim Internecie. *Zona* powstawała oddolnie, przy ograniczonym zainteresowaniu samego twórcy i wydawnictwa. W pewnym momencie (pod koniec lat 90.) wydawca Sapkowskiego, SuperNOWA, zaczął umieszczać informacje o portalu na okładkach książek, by kierować doń zainteresowanych czytelników. Przypomnijmy, iż w tamtych czasach Internet stanowił jeszcze coś egzotycznego. Czy można sobie dzisiaj wyobrazić wydawcę, który z taką swobodą rezygnuje z przepływu użytkowników i reklamuje konkurencyjny – bądź co bądź – portal? Dzisiaj sytuacja się odwraca – jeśli przyrzeć się działaniom twórców gry *Wiedźmin*, którzy od samego początku próbują zagospodarować swoich fanów. Tworzą dla nich portal, forum oraz narzędzia do tworzenia własnych scenariuszy gry. A wszystko to na własnej stronie, gdzie – przy okazji – można zamieszczać informacje o kolejnych wersjach gry i aktualizacjach. Mamy więc do czynienia z pewnym utowarowieniem wspólnoty odbiorczej – czas pokaże, na ile trwała to praktyka. Cóż jednak wnoszą takie wspólnoty do wiedzy o kulturze literackiej?

Jeśli przyrzeć się działaniom twórców gry *Wiedźmin*, którzy od samego początku próbują zagospodarować swoich fanów, mamy do czynienia z pewnym utowarowieniem wspólnoty odbiorczej.

Niemal 20 lat temu Janusz Sławiński napisał króciutki – acz celny i wielokrotnie przywoływany – artykuł *Zanik centrali*, w którym diagnozował odchodzenie od kanonicznego „centrum” na rzecz wielości społecznych i duchowych mikroświatów twórców i odbiorców: „W każdym występują lokalne gusta, lokalne miary ocen, lokalne obiegi tekstów, lokalne przywiązania, autorytety i hierarchie, lokalne zrozumiałości i niezrozumiałości”¹⁸. Wydaje się, że sieć pogłębiła te

procesy – tworzenia się małych, gatunkowych wspólnot. Nazywanie ich fanowskimi jest zbyt wąskie – z jednej strony mamy fanów, z drugiej jednak – zwykłych odbiorców spotykających się w sieci, rozmawiających o przeczytanych książkach, tworzących grupy, w których istnieją odrębne kanony, odrębny zasób wspólnej wiedzy.

Zatoczyliśmy koło – być może Keen miał rację, twierdząc, że zanikają stare instytucje, ale czy jest to doprawdy syndrom upadku kultury? Chodzi tu raczej o pewną atomizację – tworzenie się wspólnot tematycznych, często powiązanych gustem i upodobaniami. Stefan Żółkiewski pisał, iż każdy czytelnik funkcjonuje jednocześnie w różnych obiegach literackich. Sieć zdaje się świetną egzemplifikacją tego zjawiska – czytelnicy dobierają wspólnoty pod kątem własnych zainteresowań, a nie na przykład wyznaczników geograficznych czy środowiskowych. Kompendium stanowi zatem z jednej strony zasób wiedzy wspólnoty, z drugiej – sam akt tworzenia podobnego zasobu cementuje wspólnotę.

Przypisy:

- 1 A. Keen, *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*, przeł. M. Bernatowicz i K. Topolska-Gariani, Warszawa 2007, s. 3.
- 2 J.L. Borges, *Nieśmiertelny*, przeł. A. Sobol-Jurczykowski, w: tegoż, *Alef*, przeł. Z. Chądzyńska i A. Sobol-Jurczykowski, Warszawa 1972, s. 7
- 3 Tamże, s. 20-22.
- 4 A. Kenn, dz. cyt., s. 39 i 40.
- 5 Szerzej omawiam te zagadnienia w mojej rozprawie doktorskiej: *Życie literackie w sieci: pisarze, instytucje i odbiorcy wobec przemian technologicznych*, IBL PAN 2013.
- 6 <http://latarnia-morska.eu>.
- 7 <http://www.zeszytypoetyckie.pl>.
- 8 <http://artpapier.com>.
- 9 <http://krytykaliteracka.blogspot.com>.
- 10 <https://sites.google.com/site/parnickiwsieci>.
- 11 <http://www.marekhlasko.republika.pl>.
- 12 <http://kolebuk.w.interia.pl>.
- 13 <http://www.literatura.gildia.pl>.
- 14 <http://katedra.nast.pl>.
- 15 <http://www.klubmord.com>.
- 16 <http://www.sapkowski.pl>.
- 17 M. Cieślak, *Pisarze w sieci*, „Gazeta Wyborcza”, 6 marca 2000, s. 17. „Wersja autorska” dostępna online: <http://sapkowski.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=25>.
- 18 J. Sławiński, *Zanik centrali*, „Kresy” 1994, nr 18, s. 16.

Maciej Maryl – asystent w Instytucie Badań Literackich PAN. Literaturoznawca, socjolog, tłumacz. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i Komisji Fulbrighta. Publikował teksty i przekłady m.in. w „Tekstach Drugich”, „Pamiętniku Literackim”, „LiteRacjach” oraz w polsko- i angielskojęzycznych tomach zbiorowych. Autor rozprawy doktorskiej poświęconej życiu literackiemu w Internecie. Interesuje się komunikacją literacką, nowymi mediami, piśmiennictwem multimedialnym oraz związkami technologii z kulturą.